

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa. Widok 21, druk „Matador”

STOMIL

Opony i dętki po cenach fabrycznych
poleca

Biuro Techniczno-Handlowe
Bolesława Konopińskiego
w Piotrkowie, Słowackiego 6, tel. 10-90.

Sensacyjna czystka w armii Rzeszy

Hitler dymisjonował 30 najwyższych oficerów niezadowolonych z metody prowokacji i zaborów

LONDYN. „Yorkshire Post” zamieszcza rewelacyjne informacje o nowej czystce wśród generalów Reichswehry w ciągu ostatnich 2-tych tygodni. Według tych rewelacji, ze strony najwyższych członków dowództwa armii niemieckiej

zgłoszone poważne obtekcje przeciwko polityce zagranicznej min. Ribbentropa, która groziła Niemcom na dwa fronty. Podobno również i okupacja Czech i Moraw jest nadal ostro krytykowana w niemieckich kołach wojskowych. Wobec głośniejszych objawów niezadowolenia Hitler przeniósł w stan nieczynny przeszło 30 oficerów, zajmujących naczelne stanowiska.

Wśród zwolnionych znajdują się

m. in. szef organizacji wojskowej dla wykonania planu 4-letniego gen. Loewe, jeden z najwyższych

oficerów lotnictwa niemieckiego gen. von Stültpnagel, dowódca wojskowej akademii lotniczej, gen.

Quade, dowódca akademii wojennej gen. von Liebmann oraz dowódca V-go korpusu gen. Geyer.

Niemiecka motoryzacja zawiodła

Rzesza na gwałt skupuje obecnie konie dla armii

LONDYN. „Daily Express” donosi, że Niemcy dokonują zakupów koni w Anglii i Irlandii, wyjaśniając, że następuje to z powo-

du ujawnienia poważnych braków w motoryzacji armii niemieckiej, która w pewnych okoliczno-

ściach akcji wojennej mogłaby znaleźć się w poważnych trudnościach bez odpowiedniej liczby koni.

Pamiętajcie II rata P.O.P.

do 5 czerwca

Francja obok Polski

Polityka zagraniczna jakiegokolwiek rządu wtedy dopiero odpowiada misji dziejowej narodu i państwa, jeżeli jest wyrazem zarówno jego interesów, jak uczuć i tradycji. Bo cóż na przykład powiedzieć można o obecnej polityce Włoch? Przez długie stulecia, zarówno przed tysiącem lat, jak wczoraj, Austro - Niemcy były największym wrogiem Włoch. Austro - Niemcy i Włochy stoczyły z sobą niezliczoną ilość wojen. Wojny o niepodległość i zjednoczenie Włoch były wojnami przeciw Austro - Niemcom. Do dziś dnia Niemiec jest w opinii włoskiej wprost znienawidzony. I oto Niemcy i Włochy zawierają z sobą przymierze. To jasne, że takie przymierze może być tylko wyrazem taktyki politycznej, na której nic o dziejowej trwałości nie można zbudować.

Inaczej zupełnie Polska i Francja. Mają kulturę z jednego pnia łacińskiego - katolickiego i na przestrzeni dziejów interesy ich biegły zawsze do siebie równoległe, a już w ostatnich stu pięćdziesięciu latach nastąpiło zupełne zbratanie polsko-francuskie. W naszych walkach o niepodległość szukaliśmy we Francji oparcia, a klęskę francuską 1871 r. oplakiwaliśmy jak swoją. To też, gdy po wielkiej wojnie Polska odrodziła się państwowo, jednym z pierwszych jej czynów było zawarcie przymierza z Francją.

Ale przed kilku laty pojawiły się jakieś zgrzyty między Paryżem a Warszawą. Nad Sekwą na poczęto odnosić się do nas z niezadowolaniem. W Berlinie już się czeszoną nadzieją, że przymierze polsko - francuskie się rozpadnie.

Na szczęście to wszystko należy dziś do zapomnianej przeszłości. Polska i Francja znowu stoją obok siebie bez żadnych zastrzeżeń. Przed kilku dniami odbyła się w Paryżu imponująca manifestacja na rzecz Polski. Był to głos serca. Odpowiadamy tym samym uczuciem.

100 marynarzy angielskich na dnie morza oczekuje ratunku w zatopionej łodzi podwodnej

LONDYN. Sytuacja łodzi podwodnej „Thetis”, która utonąła na dnie morza (pisaliśmy o tym wczoraj), z chwilą nastania odpływu morza uległa ponownemu pogorszeniu. Około godz. 17.30

tył łodzi, który przez długie godziny wystawał ponad powierzchnię morza został ponownie zalany wodą — jak opowiadają świadkowie noczni. — Wczoraj rano udało się uratować 5 ludzi z

załogi w tym 2 oficerów, ale w ciągu dnia nie udało się uratować nikogo więcej z liczby około 100 osób znajdujących się w łodzi-trumnie.

Na miejscu wypadku znajduje

się nadal kilka krążowników. Głównodowodzący angielską flotą podwodną przybył już do Liverpoolu, skąd natychmiast uda się na miejsce wypadku.

W piątek wieczorem opublikowany został komunikat admirałcji, w którym stwierdzono, że od godz. 9 m. 50 rano nie wydobyto z wnętrza łodzi żadnego dalszego członka załogi.

Ostatni dwaj ocaleni marynarze zakomunikowali, że reszta załogi przygotowała się do opuszczenia łodzi przy pomocy aparatów Davisa'a.

Do tej pory jednak nie wiadomo co stanęło na przeszkodzie ich wydobyć się na powierzchnię morza.

Z rozkazu pierwszego lorda admirałcji sir Roger Backhouse wyruszyły po północy dalsze jednostki floty brytyjskiej na poszukiwanie za zaginioną łodzią „Thetis”. Między innymi port w Birkenhead opuściło 8 kontrtorpedowców stacjonowanej w Portland 6 flotylli kontrtorpedowców. Wszystkie te jednostki zaopatrzone są w aparaty ratownicze, które do tej pory nie były jeszcze używane w żadnej akcji ratowniczej. Sposób działania tych aparatów trzymany był dotąd w ścisłej tajemnicy.

W Portland i Weymouth członkowie załóg jednostek ratowniczych znajdowali się w powiększonej części w chwili alarmu w kinach i innych lokalach rozrywkowych, skąd ścigano ich specjalnymi gońcami. (d. c. w numerze)

Ojciec Św. interweniował u mężów stanu

przestrzegając ich przed groźną w ub. miesiącu zawieruchą

MIASTO WATYKAN. Ojciec Święty wygłosił wczoraj przemówienie do Kolegium Kardynalskiego przy czym złożył oświadczenie o ostatniej akcji pokojowej Watykanu.

„Powodowani pragnieniem

pokoju i sprawiedliwości — oświadczył Papież — w chwili, która wydawała się wyjątkowo groźną dla ludzkości, w początkach ub. miesiąca, uznaliśmy po głębokich rozważaniach za słuszne powiadomić mężów stanu

wielkich narodów europejskich o obawie, wywołanej przez ówczesną sytuację narodową, mogącą spowodować, że spory między państwami doprowadzą do zbrojnego konfliktu. Nasz krok spotkał się z całkowitym uznaniem rządów”.

Min. Halifax wyjedzie do Moskwy

celem przyspieszenia rokowań w sprawie paktu

LONDYN. Foreign Office dotychczas nie otrzymało odpowiedzi sowieckiej na propozycję angielską w sprawie paktu obronnego. W kołach oficjalnych zaprzeczają pogłoskom o zamiarze wysłania do Moskwy specjalnego delegata celem przyspieszenia rokowań.

PARYŻ. Oficjalne sfery fran-

cuskie wstrzymują się od wyrażania jakichkolwiek nowych opinii w związku z przewlekającymi się rokowaniami z Moskwą, dopóki rząd sowiecki nie odpowie na przedstawione mu ostatnio propozycje. Mowa komisarza Molotowa nie jest tu uważana za definitywną odpowiedź i przypuszcza się nawet,

że w oficjalnej nocie rząd sowiecki zajmie stanowisko daleko bardziej ustepliwe.

Prasa notuje pogłoski o możliwości wyjazdu do Moskwy lorda Halifaxa lub innej osobistości z Foreign Office. Mowa jest również o możliwości pośrednictwa rządu tureckiego.

Krwawy terror w Palestynie

Giną zarówno żołnierze angielscy jak i żydowscy policjanci

HAIFA. Patrol kolejowy, złożony z 4-ech żołnierzy angielskich i 3-ech policjantów żydowskich, poniósł wczoraj śmierć w

chwili, gdy ich drewny patrolujący linie Haifa — Lydda, natknęła się na mine w pobliżu miejscowości Kalkilich.

5 osób zostało zabitych a 19 odniosło rany w wyniku wybuchu bomby w północnej dzielnicy Jerozolimy. Prawie równocześnie nastąpiły 3 eksplozje bomb w centralach telefonicznych, tak że cała sieć telefoniczna Jerozolimy została unieruchomiona.

Władze wojskowe w Jerozolimie zarządziły nowe ograniczenia komunikacyjne

Konferencja Bonnet-Lukasiewicz

na temat ostatniej mowy Molotowa

PARYŻ. W ub. czwartek wieczorem min. Bonnet konferował z ambasadorem Lukasiewiczem, przy-

czym głównym tematem rozmowy było przemówienie premiera Molotowa i całokształt problemu współpracy z Sowietami.

Order zamiast koła do strzaskanej osi

BERLIN. Marsz. Göring uderowany został wczoraj wielkim kryzysem jugosłowiańskiego Orderu „Karadzodza”.

Dekoracji dokonał minister spraw zagr. Markowicz, który, jak wiadomo, towarzyszy ks. regentowi Pawłowi w jego wizycie berlińskiej.

Nowy ambasador sowiecki w Warszawie na uroczystej audiencji u P. Prezydenta R. P.

P. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął wczoraj po południu nowego ambasadora sowieckiego w Warszawie p. Mikołaja Szaronowa i przejął od niego listy uwierzytelniające.

Uroczystość złożenia listów odbyła się z zachowaniem pełnego protokołu. Ambasador sowiecki przybył na Zamek Królewski samochodem P. Prezydenta R. P. w eskorcie fanfaryistów i szwadronu ulanów.

Wjeżdżającego na dziedziniec zamkowy amb. Szaronowa kompania zamkowa powitała honorami wojskowymi, a orkiestra odegrała hymn ZSRR Międzynarodówkę.

Po powitaniu przez min. J. Becka ambasador sowiecki przedstawiony został przez szefa protokołu dyplomatycznego Panu Prezydentowi R. P.

W wygłoszonym podczas składania listów uwierzytelnia-

jących przemówienia amb. Szaronow podkreślił głęboką wolę rządu sowieckiego utrzymania jak najlepszych stosunków z Polską.

Na słowa te odpowiedział P. Prezydent:

— Może pan liczyć, panie ambasadorze, na moje całkowite poparcie w wykorzystaniu powierzonych Panu misji, jak również na zrozumienie i współdziałanie rządu polskiego.

Ostrząsające morderstwo w Gdyni

Uduszono i zasztyletowano pracownika Urzędu Morskiego

W nocy z 1 na 2 b.m. dokonano w Gdyni tajemniczego morderstwa. Nad brzegiem morza, w muszli orkiestry przy hotelu „Polska Riwiera” znaleziono zwłoki młodego mężczyzny ze śladami gwałtownej śmierci. stwierdzono, że ofiarę uduszono i zasztyletowano.

Mordu dokonano prawdopodobnie w śródmieściu, po czym zwłoki wywieziono nad brzeg morza.

Policja ustaliła już tożsamość ofiary mordu, którą jest pracownik Urzędu Morskiego, pewien

robotnik portowy. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano kilka osób.

Ze względu na dobro śledztwa szczegółów w tej sprawie oraz nazwisk zarówno ofiary jak i sprawców podawać nie można.

Szefowie sił powietrznych Francji i Anglii

bradują w Paryżu nad obroną cieśniny Dardanelskiej

PARYŻ. Marszałek brytyjskich sił powietrznych, sir John Salmon wyładował wczoraj w południe na lotnisku Le Bourget. Sir John Salmon odbędzie ze sztabem generalnym francuskiego lotnictwa wojskowego szereg ważnych narad.

Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin, udał się ma w przyszłym tygodniu do Londynu, gdzie m. in. weźmie udział w anglo-tureckich naradach wojskowych, które prawdopodobnie rozpoczną się

w przyszłą środę w Londynie.

Dzienniki paryskie donoszą w związku z tym, że tematem rozmów wojskowych w przyszłym tygodniu będzie m. in. kwestia zorganizowania obrony cieśniny Dardanelskiej.

Matka - Niemka zabiła 7 dzieci

nie mogąc patrzeć na ich nędzę i głód

HAMBURG. Straszna tragedia rodzinna rozegrała się w miejscowości Harksheide koło Hamburga. 31-letnia żona robotnika dokonała podczas nieobecności męża zamachu samobójczego wraz z 7 dziećmi w wieku od 3-ch miesięcy do 9 lat.

Uszczelniony dokładnie wszystkie drzwi i okna odkręciła kurek gazowy i przez kilka godzin pozostawała wraz z dziećmi w zagazowanym mieszkaniu. Gdy wreszcie zaalarmowani przelotniwymi zapachem gazu sąsiedzi weszli do mieszkania, czworo dzieci już nie

żyło, zaś matka i pozostałych trójce dzieci w stanie beznadziejnym przewieziono zostały do szpitala.

Z niesprawdzonych dotychczas źródeł komunikują, iż przyczyną zbiorowego samobójstwa była nędza i niemożność wyżywienia dzieci.

Niezwykłe kulisy zamachów

na kanclerza Hitlera i Hachę

Przed miesiącem sensacyjna wiadomość obiegła Europę: „W Wilhelmshafen dokonano zamachu na kanclerza Hitlera. Gestapo aresztowało kilku Czechów, przy których znaleziono bomby i automatyczne pistolety”. Prasa całego świata podała tę wiadomość, natomiast milczały pisma niemieckie. Nawet „Deutsche Nachrichten Biuro” — wiadomości tej nie zdemontowało!

Identycznie przedstawiała się sprawa z zamachem na Hachę. Pisma całego świata podawały, że Hacha został postrelony przez patriotów czeskich — natomiast urzędowa agencja niemiecka milczała.

Czyż zamachy te istotnie miały miejsce? Według informacji, jakie otrzymaliśmy z kół czeskich, okazuje się, że: związany po Monachium czeski „Związek wyzwolenia” składający się z b. oficerów b. armii czeskiej i wyższych urzędników czeskich — mimo ciągłych aresztowań — działa!

Po zdradzie generałów Syrowego i Eliasza, którzy przeszli na żołąd niemiecki, patrioci czescy jeszcze bardziej skonsolidowali się i zaprzysięgli, że wszelkimi siłami dążyć będą do odzyskania niepodległości.

Obecnie na czele „Związku Wyzwolenia” stoi b. wyższy oficer cze-

ski, któremu podlega sztab, stale urzędujący za granicą. Praca „Związku wyzwolenia” idzie kilkoma torami.

Roosevelt poraz trzeci prezydentem Stanów?

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że minister poczty Fairley wystosował do prezydenta Roosevelta pismo, w którym komunikuje, że partia demokracji gotowa jest wysunąć ponownie kandydaturę jego podczas wyborów prezydenta w roku 1940.

Dotychczas nie wiadomo, czy prez. Roosevelt zgodzi się na tę propozycję.

Śmierć 4 rybaków

Dnia 1 b. m. w godzinach popołudniowych utonął w Karwi czterech, młodych rybaków. Rybacy mimo wysokiej fali wypłynęli na morze łodzią wiosłową do zapuszczonych tam sieci. W odległości około 600 m. od brzegu łódź wywróciła się i wszyscy zatonęli.

Max Baer pokonany!

NOWY JORK. Kalifornijski Lounofa pokonał b. mistrza wszechwag Maxa Baera przez k. o. w 11-ej rundzie.

1) Ciągła propaganda za granicą, która ma przypominać całemu światu, że Czechosłowacja jeszcze nie zginęła. Organizacją propagandy w Ameryce zajmują się b. prezydent Benesz i b. ambasador Masaryk. W Europie: poseł Osuski.

2) Propaganda w Czechach drogą demonstracji, zebrań, ulotek i nielegalnych pism, które podtrzymać mają ducha narodu.

3) Terror i sabotaż. Ostatnio oficjalna agencja niemiecka podała, że 3 lotnicy niemiecy, którzy unieśli się samolotem czeskim, rozbili się i zginęli. Katastrofa ta jest dziełem członków „Związku wyzwolenia”. Także ich robotą był pożar w jednym z oddziałów „Skody”, o czym zresztą pisma niemieckie nie pisały.

Ciągłe zaginięcia żołnierzy niemieckich, ciągłe „psucie” się sprzętu wojskowego, zarekwirowanego przez Niemców, maszyn, torów kolejowych — to także praca „Związku wyzwolenia”.

Nieudane zresztą zamachy na Hachę i kanclerza Hitlera rzeczywiście miały miejsce. Aresztowani w Wilhelmshafen Czesi to członkowie „Związku”. Niemieckie źródła oficjalne ze zrozumiałych względów nie podają o działalności „Związku”, który mimo ciągłej na gonki „Gestapo” — jak dotychczas jest nieuchwytny. (Kontynent).

Wygrane mówią — gdzie grać należy!

zi. **100.000** na Nr. 17374

zi. **25.000** na Nr. 114004

zi. **5.000** na Nr. 17028 zi. **5.000** na Nr. 114103

oraz wiele wygranych po zł. 2.500, 2.000 i 1.000 w IV klasie 44-ej Loterii w kolekturze J. HALADEJOWEJ p. f.

„Szukasz szczęścia? Wstąp na chwilę!”

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 47. Oddziały w całej Warszawie.

Losy i klasy już są do nabycia.

Zamiejscowe odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 956.

Nowy incydent sowiecko - japoński

Japońskie M. S. Z. wysłało do Moskwy ostry protest

LONDYN. Według nadeszłych tu z Tokio doniesień doszło do nowego incydentu sowiecko - japońskiego w pobliżu wybrzeża Kamczatki. Sowiecka łódź patrolowa zatrzymała na tamtejszych wodach japońską łódź rybacką i obłożyła ją sekwestrem. Załoga łodzi rybackiej w liczbie 12 ludzi została zatrzymana na pokładzie statku sowieckiego.

Przypuszcza się, że japońskie

ministerstwo spraw zagranicznych wysłało ostry protest do Moskwy, tym bardziej, że Japonia już od dawna bardzo kategorycznie występuje przeciw ingerencji sowieckiej w japońskie prawa rybołówstwa.

Wypada przypomnieć, że z końcem ub. roku doszło już do podobnych nieporozumień między Moskwą a Tokio na tym samym tle.

Jeszcze jeden incydent

na granicy węgiersko - słowackiej

BUDAPESZT. Oficjalnie donoszą, że na granicy węgiersko - słowackiej doszło dnia 31-go maja r. b. do nowego zajścia na zachód od Ungwaru. Nieznana mężczyzna, przechodzący w towarzystwie kobiety przez granicę, zatrzymany został przez węgierskich strażników, którzy chcieli go wylegitymować.

Na wezwanie do zatrzymania

się, mężczyzna wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w kierunku węgierskiego patrolu, który odpowiedział strzałami karabinowymi.

W rezultacie mężczyzna ranniony został ciężko, kobieta zaś leży i oboje znajdują się w szpitalu w Ungwarze, dokąd ich na tychmiast przewieziono.

Czescy koloniści z Wołynia

przeciw gniebidelom 8 milionowego narodu

Wśród kolonistów czeskich na Wołyniu zanotowano ostatnio silny wzrost nastrojów antyniemieckich. Szereg rodzin czeskich na Wołyniu otrzymało ostatnio w listach z Czech ulotkę p. t. „10 przykazań wiemych Czechów”.

Ulotka głosi wiarę w prawo 8-milionowego narodu czeskiego do samoistnego bytu państwowego oraz w sprawiedliwość, która nie ścierpi długolet

niego pogwałcenia tego prawa. Ponadto ulotka stwierdza, że wiadomości prasy czeskiej podawane są pod dyktando prasy niemieckiej i wzywa by nie dawać im wiary.

W dalszych ustępach ulotka nawołuje do mówienia po czesku i uzasadnia konieczność takiego postępowania, które doprowadziłoby do ponownego zdobycia wolności.

Wyrok w procesie O. U. N.

o wykonywanie partyjnych wyroków śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Równem stanęło 22 członków O.U.N. rekrutujących się głównie spośród inteligencji, między innymi spośród studentów uniwersytetu lwowskiego pod zarzutem akcji sabotażowej na terenie Wołynia oraz wykonania partyjnego wyroku śmierci

na osobach Michała Kopacza, Marii Kowaluk i Włodzimierza Miernika.

W wyniku rozprawy 13 oskarżonych skazano na kary więzienia od 6 do 15 lat, 3-ch dalszych na 3 lata, 3-ch na 2 lata, a 3-ch uniewinniono.

Samochód pod kołami pociągu

2 osoby zabite, a jedna walczy ze śmiercią

Pod Olszyną na Śląsku Opolskim wydarzył się mroźący krew w żylach wypadek. Na zamkniętą zapórę kolejową wjechał w pełnym pędzie samochód osobowy, przebił barierę i zatrzymał się na torze. W tym momencie nadjechał pociąg, który pochwyił samochód i włókł go na znacznej przestrzeni.

Skutki katastrofy były straszne. Kierowca samochodu Fritz Reinhardt oraz pasażer C. Hübner ponieśli śmierć na miejscu, zaś trzecia osoba niejaka Busch odniosła niebezpieczne pęknięcie czaszki i przewieziona do szpitala walczy ze śmiercią.

Samochód został doszczętnie rozbity.

Tragiczny koniec zabawy

nad brzegiem wezbranej Proсны

W nurtach wezbranej Proсны pod Okutowem w pow. pleszewskim utonął wczoraj dwoje dzieci robotnika rolnego 9-letnia Longina i 7-letni Jan Zajdowiec.

Dzieci bawiły się nad brzegiem rzeki rzucając do wezbranych nurtów gałązki i kamienie. W czasie tej zabawy wpadł do wody chłopiec. Siostra usiłując go ratować

przez podanie mu ręki, została przez niego wciągnięta do rzeki i silny nurt wody poniósł oboje na środek rzeki.

Pomoc okazała się spóźniona ponieważ zdołano wydobyć już tylko zwłoki dziewczyny, zaś chłopca do późnych godzin wieczornych nie odzyskano.

Napoleon Sadek

Jedyna odpowiedź

Ostatnio kursuje po Warszawie bardzo modna zabawka, która się nazywa „odpowiedź Hitlerowi”.

Jest to wycięty z papieru pajacyk, którego pociąga się za nóżki.

Właściciel takiego pajacyka zaczyna kogoś na ulicy i mówi: — Czy pan wie, że Polacy ugięli się przed Niemcami? — Jak to?! — No ugięli się, żeby ich Niemcy mogli pocałować w... A potem wymuje pajacyka i dodaje: — O! Tak wyglądała odpo-

— Co? — Pan Alojzy wyjął pajacyka z papieru i z triumfem pociągnął go za nóżki.

— O! — Pani Aldona spojrziała i sponiewiała ze wstydu.

— Alojzy! Jak możesz? Przecież to jest nieprzyzwoite! — Moja droga... — zmieszal się pan Alojzy... Kiedy to jest teraz bardzo modne i aktualne... Pani Aldona wyprostowała się dumnie.

— Wzięłaś mnie z dobrego domu! Jestem inaczej wychowana! Na takich dowcipach się nie znam i nie chcę znać! To jest osztywna! — Wyszła z pokoju trzaskając drzwiami.

W przedpokoju rozległ się ławonek. Pani Aldona otworzyła drzwi.

— Jak się masz? — przywitał ją szwager Ildefons, bardzo elegancki i dobrze wychowany człowiek — Aldonciu! Czegoś taka nachmurzona?

— Twój brat zachował się wobec mnie nieprzyzwoicie! Jestem na niego oburzona!

— Nie gniewaj się! — uśmiechnął się dobrodusnie szwager — Mam coś dla ciebie! Świetny kawali! Zaraz się rozchmurzysz! Czy wiesz co odpowiedział Niemcom na żądanie Gdańska?

Pan Ildefons wyjął papierowego pajacyka i pociągnął go za nóżki.

Pani Aldona sponiewiała po raz drugi.

— Ildefons! I ty też? Ty tak dobrze ułożony człowiek? — Trzęsę się ze zdenerwowania, zaczęła się ubierać.

— Dokąd idziesz? — spytał mąż.

— Idę do matki! Nie mogę zostać w towarzystwie, gdzie się pokazuje „takie” dowcipy! Matka mnie inaczej chowała!

— O! — Matka zdziwiła się na widok pani Aldony.

— Co ci się stało, kochanie? Czegoś taka zirytowana?

— Pokłóciłam się z mężem! Zachował się wobec mnie ordynarnie!

Matka objęła ją czule.

— Uspokój się, dziecko! Przepraszam cię na pewno! Alojzy to porządny chłopak. A teraz, żebyś się rozchmurzyła, pokażę ci coś ciekawego.

— Czy wiesz jaka była odpowiedź na propozycję niemiecką?

Z triumfem wyjął pajacyka i pociągnął go za nóżki.

Tym razem pani Aldona zbliżyła się do matki.

— Mam! Jak mama może. Przecież to strasznie ordynarne.

Matka wzruszyła ramionami.

— Moje dziecko, na takie propozycje inaczej odpowiedzieć nie można.



Za siedmioma górami

nie szukał ukrytych skarbów - bo to bezpłodny trud! Latwiej zdobyć bogactwo, wygrając na los 1-szej klasy 45 Loterii, nabyty w znanej za szczęścia kolekturze

A WOLAŃSKA

Centrala:
Warszawa, Nowy-Świat 19
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy oddzielnie Konto P. K. O. 7192.
Ciągłenie rozpoczyna się 20 czerwca r. b.

Z prasy

Czy Hitler dąży do rozgrywkii?

„Wieczór Warszawski”, omawiając sytuację polityczną, ocenia ją w następujący sposób. „Opóźnienie zawarcia paktu angielsko - rosyjskiego wywołuje niespodziewaną paradoksalną lukę w rozgrywkach dyplomatycznych. W tej chwili jednak uchodzi w kołach politycznych niemało za pewne, że podpisanie paktu angielsko - francusko-rosyjskiego nastąpi w najbliższym czasie.

Podpisanie to może spowodować duży zmianę taktyki Niemiec i Włoch, na co wskazują poniżej zamieszczone depesze.

Zamysł Niemiec dość dokładnie odzwierciedla ujawniony obecnie przebieg konferencji kierowników propagandy partii narodowo - socjalistycznej w poszczególnych okręgach i referentów prasowych wszystkich ministerstw Rzeszy, prowadzonej przez min. Goebbelsa. Goebbels miał się przyznać, że propaganda nie mieści, zmierzająca do oddzielenia w opinii zagranicy sprawy Gdańska od ogólnych zagadnień wschodnich, okazała porażką i że możliwość odgrębnienia jest prawie żadna. Oparając się na tym, Goebbels zapowiedział przejęcie do propagandy wojennej i przygotowania psychicznego narodu niemieckiego do wojny.

Wyrazem tej nowej linii są m. in. zebrania, jakie odbywają się na terytoriach na wschód od Łaby, gdzie tłumaczy się ludności, iż Polska zamierza napasać na Niemcy, podczas, gdy równocześnie w okręgach na zachód od Wezery, tłumaczy się na analogicznych zebraniach o niebezpieczeństwie francuskim.

Powyższe przemiany mogą w sposób bardzo wybitny zadziałać na dalszym dozwolonej sytuacji międzynarodowej”.

Wczoraj szereg pism uległo konfiskacie za podanie pewnych wiadomości na tle ataku „Kurier Poranny” na Witosza.

Wobec tego stanu rzeczy zmuszeni do ostrożności, powstrzymujemy się i my od głosu. Możemy tylko podać sprostowanie (bez ostatniej jego części) dr. Tabi-Hrabyki przeciw Witosowi. Organ pana Hrabyki „Kurier Poranny” uległ zresztą również konfiskacie.

A oto sprostowanie dr. Tabi-Hrabyki:

„Na mocy art. 27 i 28 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89 poz. 609) upraszam w związku z artykułem w piśmie WPanów z dnia 31 maja b. r. nr. 148 na str. 2 pod tytułem: „Uwagi o p. Witosie” o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w dniu 16 maja b. r. na posiedzeniu delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego odkrył niezwykle kulisy „działalności” p. Witosia z tego okresu, a j. już po zajęciu Czech przez wojska Rzeszy;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo, gdzie odbył konferencję;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezprawny powrót do Polski i doprowadzenie go po-

Uzyskasz PLAŻOWĄ OPALENIZNĘ

w domu stosując nowy Krem Sportowy

MOŻESZ „ZWIEŚĆ” WSZYSTKICH

Ten nowy wynalazek chemika Tokalonu uszczęśliwił miliony kobiet, pragnących wyglądać poślągająco i zdrowo, dzięki opaleniu, a jednak pięknej, delikatnej, gładkiej skórze. Osiągną to z łatwością w domu, po kilku dniach stosowania nowego budownego Kremu Sportowego, który zapobiega oparzeniom i, dzięki nowym, ostatnio odkrytym składnikom, nadaje skórze złocista opaleniznę.

Całkowicie nowy krem i zupełnie inny, niż wszelkie dotąd znane. Przepuszcza dobroczynne ultrafioletowe promienie słoneczne, przyczyniając się do szybkiego i pięknego opalenia bez zacerwienia skóry lub najmniejszej dolegliwości. Nie tłuszczy. Nie plami. Zachwycająca brązowa cera po użyciu nowego Sportowego Kremu Tokalon gwarantowana lub



WPROST NIEBYWALE!

Po 10 minutach wyglądam, jak po 2-tygodniowych wyjazdach nad morzem.

zwrót pieniędzy. Jest już do nabycia we wszystkich drogeriach i składach aptecznych.

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Kremu Sportowego Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 gr. w znaczkach na zwrot kosztów porta, opakowania i innych do firmy „Ontax”, oddział 38-L, Warszawa, Stepieńska 9.

TEKSTOWE, PODKÓŻNA Z MBR. GUMY Z WZMOGNIĄ KAPKA

35-41... 3.50
42-45... 3.90

SKARPEKI TEKSTOWE 90.

WKLADY HIGIENICZNE 50.

Delia

WARSAWA, Morszałkowska 142 oraz we wszystkich innych filiach

wiedź na żądanie Gdańska!

Pociąga pajacyka za nóżki i pajacyk wypina wtedy tyłek lub pokazuje piętę, język, albo przeważnie, jeszcze coś innego.

Urządnik bankowy pan Alojzy wrócił z biura do domu w doskonałym humorze. Ucałował żonę, panią Aldonę, i oznajmił wesoło:

— Aldonciu! Czy wiesz odpowiedziano Niemcom na żądanie Gdańska?

PAN HRABYK przeciw Witosowi

Wczoraj szereg pism uległo konfiskacie za podanie pewnych wiadomości na tle ataku „Kurier Poranny” na Witosza.

Wobec tego stanu rzeczy zmuszeni do ostrożności, powstrzymujemy się i my od głosu. Możemy tylko podać sprostowanie (bez ostatniej jego części) dr. Tabi-Hrabyki przeciw Witosowi. Organ pana Hrabyki „Kurier Poranny” uległ zresztą również konfiskacie.

A oto sprostowanie dr. Tabi-Hrabyki:

„Na mocy art. 27 i 28 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89 poz. 609) upraszam w związku z artykułem w piśmie WPanów z dnia 31 maja b. r. nr. 148 na str. 2 pod tytułem: „Uwagi o p. Witosie” o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w dniu 16 maja b. r. na posiedzeniu delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego odkrył niezwykle kulisy „działalności” p. Witosia z tego okresu, a j. już po zajęciu Czech przez wojska Rzeszy;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo, gdzie odbył konferencję;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezprawny powrót do Polski i doprowadzenie go po-

nownie do stanowiska premiera rządu, a tym, że stworzonyby został rząd ludowy w szerokim składzie, że Gestapo w imieniu rządu niemieckiego zażądało od p. Witosia jedynego przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, aby p. Witos po objęciu rządów w Polsce doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym;

nieprawdą jest, jakoby nie oświadczył, że p. Witos odpowiedział odmownie na propozycję Gestapo, ale nie wyrażając stanowiska, że p. Witos w ogóle nie stosował się do możliwości wrzucenia się do p. Witosia i propozycjami tak haniebnego typu.

Natomiast prawdą jest, że na zebraniu prezesów powiatowych S. L. w Tarnopolu, dnia 16 maja b. r. wskazałem na wielki patriotyzm prezesa Witosia i poświęcenie przez niego na oltarz dobra Państwa wszelkich osobistych przykrości, a na wet ambicji, a jako przykład podalem, że za pośrednictwem osób trzecich skierowane do prezesa Witosia życzenie przedstawiciela władz niemieckich w Czecho - Słowacji odbycia konferencji z pewnymi osobistościami Trzeciej Rzeszy, że propozycje niemieckie były ogólnikowe, tyczyły jednak specjalnych praw dla mniejszości niemieckich w Polsce, oraz kwestii innych mniejszości narodowych, że prezes Witos propozycje niemieckie z miejsca odrzucił, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami władz niemieckich, że natomiast otrzymane propozycje zreferowane mu przez pośredników na piśmie doręczył bezwzględnie kierownikowi polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze czeskiej wraz ze szczegółowym sprawozdaniem;

że, aby niknął jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo, nie otrzymawszy próżnego paszportu od władz polskich, przedostał się z wielkimi trud-

nościami do Polski i zgłosił się u prokuratora w Krakowie.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1933 r.
Dr Stanisław Tabisa,
advokat,
we Lwowie, ul. Faderewskiego 5”.

Co pisała prasa zagraniczna o usłownianach Niemców nawiązania kontaktu z W. Witosem

W prasie za granicą pojawiły się pewne szczegóły, dotyczące usłownian niemieckich nawiązania kontaktu z Wincentym Witosem w czasie jego pobytu w Czechosłowacji.

„Na jakiś tydzień przed wkroczeniem Niemców do Pragi dało się odczuć że niemiecka Gestapo, czy też inny czynnik oficjalny, jakby z oddali zarzucał się na przewodcę polskiego wiościactwa. Pewnego dnia zjawiała się w miejscowości, w której zamieszkiwali emigranci, pewna osobistość, jak twierdziła, wysłała na przez urząd niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i dopytywała się o Witosia.

Witos żył w przyjaźni z mieszczką w tym samym miasteczku posłem agrarnym. Osobnik ów zwrócił się tedy po informację do domu czeskiego posła, gdzie nieufna gospodyni do mu podała mu adres doświadczonego i wyższego funkcjonariusza p. P....

Niemiecki wysłannik stawił się u p. P..., oznajmiając mu cel swojej wizyty, zaznaczając zarazem, że chodzi o dwóch panów z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, którzy w pilnej sprawie chcą się rozmówić z W. Witosem. Na zapytanie p. P. o czym chcą z Witosem mówić, wysłannik niemiecki oświadczył że przedmiotem rozmowy mają być: 1) możliwość powrotu Witosy do Polski, 2) wewnętrzna sytuacja Polski, 3) kwestia żydowska w Polsce, 4) kwestia ukraińska, 5) porozumienie z Niemcami. Dodał przy tym, że rozmowa z W. Witosem ma się odbyć na terytorium w Nowym Jiczynie, albo w Opawie.

Pan P... przyjął to do wiadomości i przyrzekł, że zakomunikuje wszystko prezesowi Witosowi. Mocno zainteresowany tą niebywałą interwencją niemieckiego urzędu spraw zagranicznych p. P... postanowił zbadać, czy wzmiankowany wysłannik

NIEZALEŻNY BYT!

Najlepsze maszyny do szycia, haftu, odziewania, marszowania i czerwienia polica najsolidniejszego skład w Krakowie Zwierzyniecka 6. Wydz. 14. Maszynny nasze

nowoczesnej konstrukcji i nadają się do robienia pięknych dywanów. Każdy kupujący otrzymuje bezpłatnie kurs szycia i haftu. Na żądanie udzielamy ulg w płatności.

Dom Handlowy KRISCHER,
Kraków, Zwierzyniecka 6.

niemiecki nie zetknął się w mieście z innymi osobistościami ze skłimi.

Okazało się wtedy, że ów pan wypytywał się, czy Witos nosi przy sobie broń, czy ma paszport na swoje nazwisko, czy i ko go przyjmuje z Polski, wreszcie jak wygląda.

Wszystkie wyżej opisane rozmowy i okoliczności stwierdzone zostały w protokole, podpisanym przez p. P... oraz innych świadków.



DEUGOTRWAŁY SPOKÓJ
ZAPEWNIŁ SOBIE
WYGRYWAJĄC NA LOTERII
W KOLEKTURZE
J. LANGERA
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121
ODDZIAŁY
WARSZAWA: DWORZEC OL. ODJAZDOWY I NAD
LINIĄ ŚREDNICOWĄ - TARGOWA 44 - WOLSKA 6
POZNAŃ: SEW. MIELZYRSKIEGO 21

Kalendarz dnia

4
Czerwiec

NIEDZIELA

Uroczystość Trójcy Świętej.
Jutro: Bonifacego.
Słońca wsch 3.19 zach. 19.49.
Księż. wsch 20.13 zach. 4.26.

KRONIKA HISTORYCZNA
1379. Śmierć Władysława Hermana.
1817. Powstanie we Lwowie Ossolińcem.
1872. Śmierć Stanisława Moniuszki.
PRZYSŁOWIA
Grmoty czerwca.
Rozwiesłają rolnikom serca.



TAJEMNICA PIĘKNEJ PANI

TIBETIN
SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SZAN

wody kwiatowe
CHERYS

RADIO

WARSZAWA I
NIEDZIELA, DN. 4 6. 1939. R.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica” 7.15 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert Orkiestry pułku Strzelców Kaniowskich 9.00 I Polskie piosenki w rytmach tanecznych (płyty) 9.00 Transmisja z Ossowa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Czasopisma katolickie w Polsce 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 „Czytamy Mickiewicza” 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert solistów 17.15 „Tajemne stowarzyszenia w Literaturze” 17.30 — 17.35 Przerwa 17.35 Święto jodlerów 18.00 Koncert rozrywkowy 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka” 19.30 Festiwal śpiewaczy 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie 20.30 Audycja informacyjna 21.00 Muzyka taneczna 21.30 Reportaż dźwiękowy 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II
14.00 Parę informacji 14.15 Duet fortepianowy 15.05 Muzyka angielska (płyty) 15.55 Muzyka lekka (płyty) 16.45 Transmisja fragmentów uroczystości PW. i WF. 21.00 Giuseppe Verdi: „Aida” 23.27 Muzyka taneczna (płyty).



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH BRONCHITU** uporządkuj jego, męczące kaszle, GRYPY i t.p. stosując „Balsam Trikojan” GASEC KIEGO, pp. lekarze.

który ułatwia wydzielenie się płucocny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Widmo głodu w Nowym Jorku

w związku z wielkim strajkiem magazynów aprowizacyjnych

NEW YORK. W piątek wieczorem przystąpili do strajku wszyscy robotnicy i pracownicy 21 największych nowojorskich magazynów żywnościowych.

Składy te są głównym źródłem aprowizacyjnym dla wielomilionowej ludności metropolii amerykańskiej, czego najlepszą ilustracją jest fakt, że rozprawiają one tygodniowo 60 milionów kilogramów mięsa, jarzyn, owoców i innych środków żywnościowych do handlu detalicznego.

W razie dłuższego trwania strajku powstałaby zatem uzasadniona obawa, gdyż regularna aprowizacja New Yorku została by narażona na poważne trudności.

Strajk ogłoszony został przez związek zawodowy pracowników aprowizacyjnych, którzy domagają się skrócenia czasu pracy, przy czym hasło strajkowe zostało już w pierwszych go-

Pożyczka 10 miliardów fr.

PARYŻ. W sobotę opublikowane zostały ostateczne wyniki subskrypcji francuskiej pożyczki zbrojeniowo-konsolidacyjnej, zwanej powszechnie „pożyczką pokoju”.

Subskrypcja gotówkowa wyniosła 6 miliardów franków, zaś wskutek konwersji krótko-terminowych zobowiązań skarbowych na bony długoterminowe, uzyskana została kwota 4,6 miliardów franków. Tym samym ogólna suma subskrypcji sięga rekordowej kwoty 10,6 miliardów franków.

dzinach prawie w 100 proc. wykonane. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej przez rezerwę, powziętą przez szoferów samochodów ciężarowych, któ-

rzy postanowili wstrzymać całkowicie przewóz artykułów żywnościowych.

W zarządzie miasta odbywają się gorączkowe narady w ce-

lu jak najrychlejszej likwidacji strajku, jasnym bowiem jest, że dłuższe jego trwanie musiałoby wywołać katastrofalne wprost skutki.

BUDUJĄC DLA SIEBIE



BUDUJESZ DLA KRAJU

MATERIAŁY STOLARSKIE, BUDOWLANE SZorstkie DYKTY, POSADZKI, KOMPLETY SKRZYNKOWE, OPAŁ
produkcji

LASÓW PAŃSTWOWYCH

STANDARYZOWANE WYMIARY-DOKŁADNE SORTOWANIE
STARANNA KONSERWACJA-KLASYFIKACJA JAKOŚCI
gwarantujemy nabywcę przed błędą kalkulacją i stratami.

Sprzedani

»PAGED« POLSKA AGENCJA DRZEWNA Sp. z o.o.
Centrala: Gdynia, ul. Świętojańska 44, tel. 19-16
Oddział: Warszawa, Filtrowa 62, tel. 534-80. Siedzi: Wolska 84, tel. 608-38 i 619-86
Leszno 13 tel. 11.02-35 (dykty) Praga, ul. Białostocka 22, tel. 10.58-57, Agentura: Kutno, ul. Sienkiewicza 16, tel. 255.

86 ludzi w podwodnej trumnie

Stracono nadzieję uratowania marynarzy z łodzi „Thetis”

W związku z zatonięciem łodzi podwodnej „Thetis” panuje w całej Anglii wielkie przygnębienie, albowiem stracono już wszelkie nadzieje, że zdoła się uratować 86 ludzi załogi, znajdujących się w łodzi — trumnie.

Wszyscy musieli zginąć na skutek braku tlenu. Zapasy tlenu mogły wystarczyć tylko do godz. 1.30 w nocy. Jednakże gdy o 2 nad ranem nurkowie przez pukanie nadawali sygnały do załogi, odpowiedziano z łodzi słabym, acz wyraźnym pukaniem. Później jednakże na pukanie nurków odpowiedziało tragiczne milczenie.

Ponurą tę wiadomość przekazał natychmiast admiralicy, skąd lotem błyskawicy rozeszła się po całej Anglii, wywołując wstrząsające wrażenie.

Ambulanse, które w Birkenhead, przez całą noc czekały na uratowanych w godzinach rannych odjechały. Zebrane na molo tłumy z rodzinami wielu marynarzy na czele zrozumiały to jako dowód, że nie ma nadziei na uratowanie załogi „Thetis”. Przyjęto to z wielkim wzruszeniem, tłum szlochał, płakał.

Akcja ratunkowa, która była prowadzona bardzo energicz-

nie przez całą noc, miała przebieg następujący:

W piątek wieczorem rufa łodzi wystawała na 6 metrów nad powierzchnię wody, ale podczas przyływu została całkowicie zalana. Spodziewano się, że przy odpływie rufa łodzi znów wyłoni się z wody. Stało się jednak inaczej. Gdy woda opadła, okazało się, że łódź zmieniła położenie i obsunęła się głębiej, nie wynurzając się z wody. Wówczas założono liny pod jej kadłub. Gdy jednak dźwigi zaczęły podnosić łódź, liny pękły i kadłub opadł całą długością na dno.

Tymczasem poczęła się zbliżać godzina 1.30, w której według teoretycznych obliczeń załoga miała zabraknąć tlenu do oddychania. Ale około godziny 2-ej nurkowie dotarli do łodzi i poczęli przez pukanie nadawać sygnały do łodzi, odpowiedziano im z wewnątrz słabym pukaniem.

Był to dowód, że w łodzi znajdują się jeszcze ludzie żyjący. Przystąpiono więc do pracy ze zdwojoną energią. Pod rufę podłożono stalowe liny, aby ją podnieść i wywiercić otwór, przez który by można było wypompować do niej powietrze.

W ciągu nocy otrzymano też odpowiedź na pytanie, dlaczego załoga nie ratuje się przy pomocy aparatów Davisa. Jest to rodzaj maski — skafandra, zaopatrzonego w mały zbiornik tlenu, umożliwiający przez pewien czas oddychanie pod wodą — Kilku marynarzy zaopatrzonych

w takie aparaty wchodzi do specjalnej komory, posiadającej wyjście do wody. Komorę zamyka się hermetycznie i wypompowuje do niej powietrze, aby zrównać ciśnienie w jej wnętrzu z ciśnieniem wody na zewnątrz łodzi. Gdy następuje to zrównanie, otwiera się właz, a przezeń marynarz wydostaje się do wody i wpływa na powierzchnię.

Tkwące we włazie zwłoki marynarza Hole uniemożliwiały

sterczą pod nieodmkniętą klapy. Komora stała się więc niezdolna do użytku, gdyż w razie otwarcia drzwi do niej, woda zaleje całe wnętrze łodzi. Technik, który znajdował się w komorze wypłynął na powierzchnię, ale już nie żył. Zabila go zbyt nagle zmiana ciśnienia.

Przy WŁOSÓW wypadaniu, lupieżu, łysieniu stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE I ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ Gaseckiego (z Kogutkiem)

nię. Właz zamyka się następnie automatycznie.

Kapitan Oram, który zdołał się uratować przy pomocy aparatu Davisa opowiada, że w momencie odbycia posiedzenia, na którym postanowiono, że do komory ratunkowej będzie wchodzić po dwie osoby, jeden marynarz i cywil (w łodzi znajdują się 32 techników cywilnych, oraz przedstawiciele admiralicy), ponieważ osoby cywilne nie obeznane z zachowaniem się podczas ratunku, wypływając same, niechybnie by zginęły.

Do komory wszedł jeden z techników i marynarz Hole. Podczas wydostawania się z komory do wody z nieznanym powodem marynarz utkwil we włazie i zmarł. Zwłoki jego

pozostałej załodze ratunek.

Jeden z trzech uratowanych marynarzy powiada, że tuż przed jego wyratowaniem dał się w łodzi odczuć zapach jakiegoś gazu, który prawdopodobnie spowodował zaciężenie całej załogi.

Najstraszniejszy moment załoga przeżyła w czwartek wieczorem, gdy stwierdzono, że łódź nie może wypłynąć na powierzchnię. Większość załogi nie poddała się panice i utrzymywała dobry humor przez opowiadanie sobie dowcipów.

Tylko trzech marynarzy załamało się nerwowo. Dwaj z nich chcieli się wydostać na powierzchnię przez jedną z wież i zginęli. Trzeci zaś dostał pomieszania zmysłów i zmarł.

WZMACNIACIE SYSTEM NERWOWY

Chore nerwy przyczyniają wiele złego, prowadzą do ciężkich zaburzeń sfery nerwowej, utrudniają pracę, współżycie. Stosuje się ziola dla nerwowych Dra Breyera Nr. 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polhenska, Kraków — Podgórze.

Kominiarze w niebezpieczeństwie!

Co delegacja Związku przedstawiła naszej Redakcji

Redakcję naszą odwiedziła onegdaj delegacja ludzi poważnie zatroskanych o zagrożony był 250 rodzin na razie w stolicy, delegacja przedstawicieli korporacji i cechu, który uzyskał nadać nie cechowe, aktem królewskim z r. 1776 za czasów Stanisława Augusta.

„Przychodzimy do Panów gazety, bo wiedzieliśmy, że ten dzień niejednokrotnie poruszał bołą czki, dotyczące rzemiosła, handlu drobnego, jak ostatnio palącej kwestii wyzysku chałupnictwa, szedł z pomocą i szoferem, no to może i nas życzliwie wysłucha” — mówi starszy korporacji p. Feliks Zamowski. — Jeśli bowiem istnieliśmy za czasów królewskiej Polski, nie chcemy wierzyć, żeby w Odrodzonej, Niepodległej Ojczyźnie można nas było jednym pociągnięciem pióra, zlikwidować i puścić na zieloną trawkę.

— Może nam pan Prezes opowie te ciekawe szczegóły historycznej przeszłości cechu? — pytamy.

— Bardzo chętnie. — Otóż cech kominarzy, który powstał z nadania królewskiego w 1776, istniał nieprzerwanie do 1831 r. a po stłumieniu powstania listopadowego, za udział członków cechu w „rebelii” buntowniczej — został rozwiązany. Ukaz cesarski samoderżczy z 1835 roku potwierdził dekret Rady Administracyjnej z r. 1834, rozwiązujący zgromadzenie majstrów kominarskich. Następnym rozporządzeniem generała - policmajstra kominarstwo zostało włączone do zmilitaryzowanej straży ogniowej.

— I po upływie przeszło stu lat, znów nam to grozi — mówi z gorącą członkiem zarządu Adam Klapp. Spod represji moskiewskich uciekaliśmy naówczas do jeszcze wolnej Rzeczypospolitej Krajońskiej, a gdzie się dziś podziemy?

— Cech kominarzy wznowił swą działalność w odrodzonej Ojczyźnie w r. 1919 — dodaje inny członek delegacji, skarbnik Kazimierz Szymański, — a zatwierdzony został przez Prezydenta miasta w r. 1925, i po przeszło stuletniej przerwie wznowił swą egzystencję, w r. 1927 w związku z uchwaleniem Ustawy Przemysłowej, która kominarstwo zalicza do przemysłu, przekształcił się cech w korporację.

— A obecnie jakie groźne chmury zawisły nad Panami? — pytamy się.

— Jest projekt zatetyzowania kominarstwa w Warszawie — wyjaśnia sekretarz Stanisław Chrzanowski, — przy czym agendy miałyby objąć warszawską straż ogniową, co oczywiście równałoby się zagładzie cechu a obecnie korporacji kominarskiej. Stawiając jednak argumenty sentymentu i tradycji na drugim planie, postaramy się udowodnić, że pracę swą dotychczas nie tylko wykonujemy bez zarzutu, ale ponad to lepiej i dokładniej niż miało to miejsce za czasów prowadzenia wycieru kominów przez straż ogniową, gdzie urzędowa statystyka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wykazuje większą ilość pożarów niż za czasów naszej działalności.

Dla dokładniejszej ilustracji przytaczamy statystykę pożarów kominowych w latach kiedy oczyszczanie kominów na terenie m. st. Warszawy prowadziła Straż Ogniowa:

1922 r. pożarów kominowych 147; 1923 r. — 109; 1924 r. — 174; 1925 r. — 154; 1926 — 121; 1927 — 162; 1928 — 117; 1929 — 124; 1930 r. pożarów kominowych było 177.

Po objęciu przez prywatnych mistrzów kominarskich wycieru kominów w m. st. Warszawie w roku 1931 było już tylko pożarów kominowych 157, w 1932 — 154; 1933 r. — 134; 1934 — 112; 1935 — 113.

Statystyka powyższa wzięta została z broszury, wydanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych p. t. „Dzieje Warszawskiej Straży Ogniowej 1836 — 1936”.

W świetle powyższej statystyki praca prywatnych majstrów kominarskich wydaje dodatkowo owoc, bo mimo stałej i intensywnej rozbudowy m. st. Warszawy, ilość pożarów stale i wydatnie się zmniejsza.

Z punktu widzenia społecznego, oddanie wycieru kominów gminie m. st. Warszawy i jej Straży Ogniowej, nie przyniesie korzyści ani ludności, ani gminom, a kwestia zdobycia dodatkowych funduszy dla straży ogniowej nie usprawiedliwia zetetyzowania rzemiosła kominarskiego.

— Czy był jakiś wypadek odebrania koncesji Panom, przez władze nadzorcze? — pytamy.

— Nigdy! Nie było takiego wypadku — mówi żywo prezes Zamowski.

Dotychczas, mimo, że władze przemysłowe i instancje mają pra-

15000 pracowników państwowych manifestuje swoją gotowość bojową

Walne zgromadzenie delegatów Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, odbywające się w dniu 2 czerwca, reprezentujące 12 organizacji z 150.000 zorganizowanymi członkami wysłało depeşe do Pana Prezydenta R. P. i do Marszałka Polski Smigłego - Rydza, w których deklaruje pełną gotowość dla podniesienia potencjału bojowego Rzeczypospolitej.

W cztery oczy
Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Stała choroba mężczyzn: niechęć do małżeństwa!

P. ALINKA
píše nam o sobie: Mam 18 lat. Przed trzema laty poznałam przez kolegę pewnego Leona, przystojnego, inteligentnego, chłopca. Może nie jest tak bardzo ładny, jak bardzo sympatyczny. Zresztą, to rzecz gustu, mnie w każdym razie bardzo się podoba. Przebywaliśmy razem i byłam bardzo szczęśliwa.

Po roku postanowiłam mu wyznać wszystko co dla niego czuję i czego się po nim spodziewam, choć nie miałam odwagi tego uczynić. Ale miłość zwyciężyła i powiedziała mi, że go kocham i że sobie bez niego życia nie wyobrażam. On na to bardzo zimno odrzekł, że ma dopiero 20 lat, więc jest jeszcze za młody na małżeństwo. Ale to stała choroba mężczyzn. Postanowiłam o nim zapomnieć, lecz nie zdołałam, niestety.

Jeszcze parę razy mówiłam mu, że go kocham i zresztą wszyscy już o tym wiedzą. Moje błagania były daremne. Zimny trup był z niego. Tymczasem wszyscy jego koledzy ubiegają się o mnie, pragną przebywać ze mną.

Przyznam się, że jestem ładna

wo karania grzywną, aresztem i odebraniem koncesji w razie niewykonywania wycieru przewodów kominowych, zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami — na terenie m. st. Warszawy nie zdarzył się wypadek odebrania koncesji, co przemawia za tym, że obawa utraty chleba jest najlepszym bodźcem do sumiennego wykonywania powierzonych obowiązków.

Jak zaś do tej zmiany ustosunkowuje się Zarząd właścicieli nieruchomości, Związek Pań Domu oraz jaka różnica opłat wynikłaby, obciążając kieszeń konsumenta prawie w dwójnasób przy zmniejszonym personelu — powrócimy w następnych naszych wywnurzeniach do tej sprawy, gdyż nie wątpimy, że redakcja użyży nam swych poczytnych łamów w tym kierunku.

— Bardzo chętnie — tymbar-dziej, że żyjemy przekonanie, że cech o tak chlubnej tradycji nadaniem króla polskiego ustanowiony, za współudział w powstaniu listopadowym przez cara Wschodniej Rosji zniesiony — nie zniknie w odrodzonej Rzeczypospolitej.

(XI)

Przebudzenie w rzemiosłach spożywczych — brak ludzi w branży mechanicznej Sprawa szkolenia uczniów w rzemiosle regulowana będzie nareszcie przez specjalne czynniki ministerialne

Sprawa szkolenia uczniów w rzemiosle weszła nareszcie na nowe tory. Dotychczasowy brak właściwej w tym kierunku organizacji zdołał się już obecnie odbić zgnębnie na rozwoju naszego rękodzielnictwa, wprowadzając w pewnych działach przeciążenie liczbą uczniów, w innych całkowity bezmała ich odpływ, tym nie mniej jednak naprawa podjęta została jeszcze w porę.

O znaczeniu rzemiosła dla przemysłu obrony narodowej zdaje sobie doskonale sprawę każdy, kto w tym przemyśle

współdziałał, bądź tylko interesował się nim z bliska. Bez pomocy poszczególnych rzemiosł produkcja wielu artykułów wchodzących w zakres przemysłu wojennego byłaby w ogóle niemożliwa. Wymienimy tu tylko takie branże jak całe rzemiosło metalowe, elektrotechniczne galwanizacyjne itd.

Praca rzemieślnicza szewca potrzebna jest w całokształcie przemysłu obronnego dla dostarczenia wojsku butów, stolarza, do sporządzania skrzynek do amunicji, krawca do szycia mun-

durów, Kowala do Kucia Koni wojskowych itd. Różnica między poszczególnymi rzemiosłami jest tylko ta, że jedne z nich są w danym okresie bardziej użyteczne od innych, drugie mniej. Musi się zatem znaleźć ręka, która owe wpływy wzajemne będzie regulować, rozkładając siły w taki sposób, aby we właściwym czasie znalazła się właściwa ilość rąk do pracy.

Właśnie w chwili obecnej inicjatywę w tej mierze przejmują resorty ministerialne. Zadaniem ich będzie przede wszystkim bądźto zamykanie dostępu uczniów do poszczególnych branż rzemieślniczych, bądź też zasilanie uczniami innych branż, specjalnie odczuwających brak uczniów.

Pierwsze podjęte w tym względzie kroki pozwoliły już dotychczas ustalić fakt olbrzymiego przeciążenia uczniami w rzemiosłach spożywczych, przy jednoczesnym braku uczniów w rzemiosłach mechanicznych i elektrotechnicznych. Stan ten uznano za nie do zaakceptowania i został jako tym bardziej niekorzystny, że właśnie dla przemysłu obrony narodowej potrzebni będą obecnie przede wszystkim rzemieślnicy w branży mechanicznej.

W tych warunkach władze ministerialne wydadzą zakaz dalszego przyjmowania uczniów piekarskich, cukierniczych, młynarskich itp., otwierając na całą szerokość wrota dla uczniów pragnących się kształcić w rzemiosle ślusarskim, kołodziej-skim, elektrotechnicznym i t.p.

Zmiany powyższe przyjęte należy oczywiście z pełnym uznaniem. Z jednej strony wynoszą one wartość rzemiosła do właściwego poziomu, z drugiej zaś z góry już regulują zapotrzebowanie na wyspecjalizowane ręce do pracy, zapobiegając wytwarzaniu się bezrobocia wśród warstw wykwalifikowanych.

grzechem. A czymże jest nasze życie wobec wieczności? Wie Pani przecież, że samobójców chowa się nawet na niepoświęconej ziemi. Wobec pana Leona musi pani być bardziej wyrozumiała.

Proszę postawić się w jego położenie. Niech Pani sobie wyobrazi, że ktoś kocha się w Pani na zabój, Pani zaś przyznaje mu nawet nie jedną zaletę i widuje się z nim, ale nie kocha go Pani zupełnie i nie zamierza związać z nim swoich losów. Wszelkie nalegania z jego strony, tylko jeszcze bardziej irytowałyby Panią.

Jeżeli rzeczywiście własna miłość bez wzajemności jest wielkim bólem, to również obca miłość nie odwzajemniana jest nie małą przykrością. Proszę mi wierzyć, że 18-letnia panna, przystojna, zgrabna i elegancka ma wszelkie warunki, by jeszcze być szczęśliwą z... kim innym.

Jeżeli dotychczas nikt się nie trafił, kto by zdołał przytłumić w sercu Pani miłość dla Leona, to nie dowód, że nie zjawi się lada dzień. Proszę mieć jeszcze trochę cierpliwości.



to jedyna prawdziwa białość!

Gdy gospodyni przekona się, że jej bielizna po praniu ma szary odcień, zrozumie, że skoro nie szedła trudu przy praniu, to widocznie miał tu wpływ środek do prania. Działanie Radionu jest naprawdę niezwykle a zawdzięczać to trzeba wartości tlenu w rozczynionej Radionu. Dlatego wyprana w Radionie bielizna jest idealnie czysta i lśni białością radionową.



Czytajcie „Nowego Sportowca”

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

— postanowiła wyjechać do Warszawy; pułkownik von Szlengel zaprosił ją do swego pokoju pod pozorem napisania prośby do sztabu o urlop. U siebie w pokoju, pułkownik von Szlengel upił się i pragnął zmusić Anielę, aby zaśpiewała hymn niemiecki. W odpowiedzi na to Anielę kilkakrotnie powtórzyła: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

„Odpowiedź” Anieli, powtórzona kilkakrotnie, sprawiła pułkownika von Szlengla w stan szału; był rozwścieczony, jak byk, któremu pokazano czerwoną płachtę.

— Niech pani tego nie śpiewa — usiłował zamknąć jej usta. — Niech pani zaśpiewa: „Deutschland, Deutschland über alles” (Niemcy, Niemcy ponad wszystko).

— Jeszcze Polska nie zginęła — powtórzyła Anielę, jak gdyby specjalnie drażniąc się z nim, i usiłowała znowu wymknąć się z pokoju.

W gniewie i wzburzeniu Anieli była naprawdę tak zadziwiająco piękna, że to wzmogło jeszcze bardziej podniecenie pułkownika, który postanowił zdobyć ją za wszelką cenę.

— Przekonamy się, kto jest silniejszy, Polska czy Niemcy — objął w pól Anielę i chciał ją ucałować. — Moje słodkie dziecko!

— Proszę mnie puścić — zaczęła Anielę zmagać się z nim i odwróciła głowę, chcąc uniknąć wstrętnych dla niej pocałunków.

— O, nie, teraz już nie wypuszczę pani z moich rąk!

— Proszę mnie puścić!

— Nie, teraz będziesz należeć do mnie... Tak bardzo ciebie kocham!

— Panie pułkowniku, proszę mnie puścić!

— No, Anielciu, nie bądź taka uparta... — spał z podniecenia von Szlengel.

— Precz ode mnie! — usiłowała Anielę wyrwać się za wszelką cenę z jego rąk i odepchnęła go z taką mocą, że omal nie upadł.

A jednak nie zdołała przedostać się do drzwi. Von Szlengel był zresztą przekonany, że nie uda się jej uknąć. Pierwszy znalazł się przy drzwiach, zamknął je na klucz, który włożył do kieszeni.

— Ach, tak... — Oczy jego dziwnie rozbiły się, wpłi się w Anielę, jak gdyby chciał ją polknąć. — Prag-

niesz naprawdę podjąć ze mną walkę?

— Proszę pana o przyzwoite zachowanie się... — serce Anieli było niespokojnie.

— Miłość nie rozróżnia między przyzwoitością a nieprzyzwoitością — zbliżył się do niej i jak drapieżne zwierzę chciał się na nią rzucić.

— Proszę otworzyć drzwi i wypuścić mnie...

— O, nie, tylko nie to, moja kochana... — czuł swoją przewagę — za długo czekam 'na tę chwilę.

— Proszę mnie wypuścić...

— Czemu mnie nienawidzisz? Czy jestem winien temu, że twój ukochany zmarł... — spytał cynicznie.

— Nie jest pan wart tego, aby wymawiać jego imię... Teraz już znam pana zbyt dobrze!

— A ja pragnę ciebie teraz poznać! — zbliżył się tak bardzo do Anieli, że poczuła ona zapach wódki z jego ust.

Poczęła powoli odsuwać się. Wzrok jej padł na pas von Szlengla, który leżał na krześle, i w którym tkwił jego rewolwer. Serce jej zabiło żywiej. A gdy zauważyła, że nie chce dobrocią ustąpić, że zamierza rzucić się na nią, kocim skokiem znalazła się przy krześle, wyjęła z paska rewolwer i celując prosto w jego serce, za-

wolała:

— Uprzedzam pana, panie pułkowniku! Otworzyć drzwi i wypuścić mnie, albo strzelam!

Widząc, że rewolwer drży w ręku Anieli, stał pułkownik chwilę tak, jak gdyby ktoś go oblał zimną wodą. Twarz Anieli, jej szeroko rozwarte oczy świadczyły o tym, że teraz nie ma żartów.

Po chwili jednak opanował się, zaczął uśmiechać się, przysunął się bliżej, pytając:

— I ty śmiałaśby mnie zabić?

— Proszę otworzyć drzwi...

— A jeśli nie? — uśmiechał się bez przerwy.

— Uprzedzam pana, jeśli pan ośmieli się...

— Nie wierzę...

— Przekona się pan zaraz, czy jesteśmy niewolnikami...

— Proszę odłożyć broń...

— Przede wszystkim muszę wyjść z tego pokoju.

— Po raz ostatni radzę i proszę odłożyć broń...

— Nie.

— Donnerwetter! — krzyknął wzburzony do naj-

wyższego stopnia pułkownik. — Kobieta ośmieliła się grozić mi?

— Radzę jednak nie zbliżać się do mnie nawet o jeden krok...

— Ale pułkownik nie słyszał jej słów, skoczył do niej i usiłował wyrwać rewolwer.

— Donnerwetter!

Przytłoczył ją ciężarem swego ciała; w tej samej chwili Anielę pociągnęła cyniel rewolweru, na którym pułkownik oparł się swą pierś.

— Donnerwetter!...

Chwilę jeszcze czuła Anielę obcegi jego objęć... Wnet jednak pułkownik von Szlengel upadł, trzymając się oburącz pierś.

— Coś ty uczyniła... — wiał się z bólu. — Donnerwetter!

Twarz jego wykrzywiła się w straszny grymas: oczy jego były wybaluszone jak gdyby miały wyjść z oczodołów... Ale wnet zaczęły się smniejszać.

— Ach, Donnerwetter... wetter... — czynił nadludzki wysiłek, jak gdyby chciał się podnieść. Po chwili jednak zamarł, nieruchomy, bładny...

To wszystko trwało bardzo krótko: kilka chwil, które wydały się Anieli wiecznością.

Gdy jednak pułkownik von Szlengel pozostał nieruchomy w miejscu, trwała jeszcze wciąż Anielę z rewolwerem w ręgu, gotowa do strzału na wypadek, gdyby mógł się podnieść... Sama nie dowierzała własnym oczom!

— Czy on naprawdę zmarł?

— Czy zabiła tę bestię?

Nagle poczuła dziwny szum w uszach. Szum rósł i zmieniał się w ostre dźwięki tysiąca małych dzwoneczków. Stała bez ruchu, jak gdyby przykuta do miejsca, jak gdyby ze wszystkich stron ogarnęły ją setki ognistych języków.

Teraz dopiero zadziałała na myśl o tym, co będzie dalej?

Zapewne strzał ten rozlegał się wszędzie, zaraz nadbiegną tu do niej... Zdaje jej się nawet, że słyszy kroki ludzkie...

Zbliża się do okna, chce je otworzyć... Wyskoczył! — powzięła nagle postanowienie.

(Dalszy ciąg jutro.)

Jerzu Morten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Helena opowiedziała Bartoszowi przebieg tego tajemniczego wypadku. Wysłuchał ją uważnie, a następnie zapytał:

— A gdy pani wróciła dziecko dobrze się czuło?

— Bardzo dobrze. Mówiło tylko jakieś tajemnicze słowa: Otrzyma słonka z czekolady. Nikomu o tym nie opowie... A przy tym robiło tajemnicze miny...

— Czy z nikim nie rozmawiała podczas panie nieobecności? Może ktoś dał mu do zjedzenia coś zatrutego?

— Bardzo możliwe... Dziecko nie wspomniało mi o tym... Mówiło tylko o jakiejś ciotce. Prawdopodobnie podczas mojej nieobecności ktoś rozmawiał z dzieckiem. W przeciwnym bowiem wypadku nie mówiłoby w ten sposób...

— Z tego wynikałoby, że ktoś otruił dziecko? Przypuszczenie to jest jednakże pozbawione logiki, ponieważ komu mogłoby zależeć na pozbawieniu go życia? — mówił Bartosz półgłosem, jak gdyby do siebie. — Czasami czyta się w gazetach o zabójstwie dziecka na tle seksualnym, ale w danym wypadku nie mogło być o tym mowy. Przecież pani twierdzi, że po jej powrocie dziecko dobrze się czuło. Nawet największy lotr, najwstrętniejszy degenerat nie uczyniłby czegoś podobnego! Może jedzenie było nieswieże??

— Kto wie... Jest mi niewymownie przykro, panie Stefanie... Zdaje mi się, że tylko ja ponoszę winę za śmierć dziecka — westchnęła Helena.

Nazajutrz po tym tragicznym wypadku do grodzkiej komendy policji zgłosiła się jakaś biednie odziana kobieta i oświadczyła dyżurnemu policjantowi, że chce zameldować coś ważnego.

— Chciałam nawet pozostawić to tylko dla siebie — zakomunikowała — ponieważ nie lubię mieć do czynienia z policją i sądami... Ale w nocy nie mogłam zmrzyć oka, panie władzo... Ponościł mnie wprost z łóżka. A przy tym co za okropne sny miałam!... Pomyślałam więc: musisz iść na policję i opowiedzieć coś widziałam...

— Co takiego pani widziała? — zapytał dyżurny policjant z uśmiechem.

— Sprawa tak się przedstawia — westchnęła kobieta. — Mieszkam w ogóle w Warszawie... na Grójeckiej. W sprawach handlowych pojechałam do Grodziska. Było to wczoraj... Po drodze wstąpiłam również do Międzyborowa. Powiedziano mi, że w jednym z tamtejszych pensjonatów poszukuje się posługaczki... Tak jak pan mnie widzi, wszystko potrafię robić...

— Do wszystkich diabłów! Niech pani już wreszcie opowie, co pani widziała — niecierpliwiał się policjant.

— Niech pan mi nie przerywa, panie władzo, to dowiemy się pan zaraz wszystkiego... Okazało się, że nie ma tam podobnego pensjonatu, a tylko coś takiego, gdzie wydaje się domowe obiady...

— Czy będzie pani mówiła do rzeczy! — krzyknął policjant.

— A więc przechodząc obok pewnej willi, zauważyłam przez płot taką scenę: na ławce siedziała jakaś dziewczyna, a może zamełła kobieta, tego nie wiem z dzieckiem i czytała mu coś. Nagle rozejrzała się na wszystkie strony, jak gdyby zamierzała zrobić coś niegodziwego... Widocznie nie zauważyła mnie, ponieważ stałam za drzewem. Ciekawiło mnie, dlaczego kobieta ta rozgląda się na wszystkie strony... Nagle kobieta wyjęła czekoladkę i dała ją dziecku... Pomyślałam, że w tym nie ma nic złego i poszłam sobie dalej... Oddaliłam się o jakieś kilkanaście kroków, gdy usłyszałam dziwnie podejrzane jęki. Spojrzałam przez płot i zauważyłam, że dziecko leży na ławce a kobieta siłą wpycha mu coś do ust... Dziecko fiskało nóżkami i wydierało się jej,

a kobieta nie puszczała go, robiąc bardzo podejrzane ruchy...

— No, to wszystko? — zapytał niecierpliwiony policjant.

— Hm... to dopiero początek... — A więc niech pan słucha dalej panie władzo... Sprawa ta nie podobna mi się... Stałam za drzewem i patrząc nagle zauważyłam, że dziecko stało się czarne jak węgiel i zaczęło wymiotować... Kobieta ciągnęła je za włosy i biła po twarzy.

— I to wszystko — uśmiechnął się ironicznie policjant.

— Nie, panie władzo, teraz następuje właśnie najważniejsze... Niech pan sobie wyobrazi, że po godzinie jadąc do Warszawy, spotkałam tę samą kobietę z dzieckiem w wagonie... I tu grała komedię, że nie wie dlaczego nagle dziecko zasnęło... A dziecko? Spojrzałam na nie — zupełny trup! Chciałam nawet zrugnąć porządnie tę kobietę, ale zaraz pomyślałam, po co mam się wtrącać w cudze sprawy... Nie mój koń, nie mój wóz... Ale gdy wróciłam do domu i gdy wnoży zaczęły mnie gnębić wyrzuty sumienia, gdy miałam straszne sny, powiedziały sobie: Udać się na policję i powiedzieć, co wiesz. A ponieważ z samego rana udałam się do Grodziska — miałam tutaj coś załatwić i okazuje się, że ten kogo szukałam, już tutaj nie mieszka — pomyślałam sobie: I tak już tutaj jestem, więc pójdę do komisariatu i wszystko opowiem... Serce mi mówi, że dziecko już nie żyje... Mówię panu, panie władzo, trupa widziałam w wagonie!

— Przypuszcza pani, że kobieta ta otruiła dziecko lub zakałowała je na śmierć? — zapytał policjant.

— Nie wiem, co z nim zrobiła... Wiem tylko, że wyrządziła mu krzywdę i że to nieczysta sprawa.

— Jak pani się nazywa?

— Apolonія Kolek.

— Gdzie pani mieszka?

— W Warszawie, ulica Grójecka Nr.

— No dobrze. Wszystko zanotowałam. Gdy okaże się, że pani jest potrzebna, zawezwie się panią. A teraz może pani już sobie iść.

Kobieta, na której wargach pojawił się widoczny uśmiech, opuściła komisariat.

(Dalszy ciąg jutro.)

Kobieta - herszt skazana za dzieciobójstwo na 7 lat więzienia

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się ponura sprawa Janiny Pszczoły, oskarżonej o dzieciobójstwo.

Nazwisko Pszczoły już od wie-



lu lat znane jest w świecie sądowym. Kryminalną swą przeszłość rozpoczęła Pszczołówna przed 8 laty, dopuszczając się drobnych kradzieży i szantaży. Z czasem zasmakowała jednak w aferach kryminalnych i wkrótce stała się głośna w świecie przezstępstw, odbierając sławę jednemu z zawodowców.

Swojego rodzaju rekord zdobyła Pszczołówna, kierując szajką bandycką. Ołbrzymiego wzrostu, niesłychanie silna Pszczołówna w przebraniu męskim, zamaskowana, kierowała szajką bandycką, która dokonała napadu na wieśniaka, wracającego z targu do wsi.

Pierwsza kobieta - herszt została nagrodzona za swój wyczyn karą 3 lat więzienia.

Pszczołówna karę odbyła.

Po wyjściu z więzienia utrzymywała bliskie stosunki z przedstawiicielami świata podziemi.

W końcu ubiegłego roku przyszło na świat nieślubne dziecko Pszczołówny, która już miała także jedno na swym utrzymaniu.

W zimny listopadowy ranek Pszczołówna z dzieckiem na ręku przedzierała przez cmentarz. W tym zauważyła pięciometrowej głębokości studnię. Wody w niej nie było. Decyzja nastąpiła szybko. Pszczołówna odwinęła dwutygodniowe niemowlę z powijkaków i wrzuciła na dno studni.

Zwłoki dziecka po kilku dniach zauważyła służba cmentarna i, wydobywszy, zawiadomiła o odkryciu policję.

Wyrodną matkę odszukano i aresztowano.

Pszczołówna tłumaczyła się, że dziecko jej było dotknięte dziedziczną chorobą weneryczną. Krytycznego dnia oparła się o studnię, chcąc dziecko wysmarować maścią, ponieważ miało ono bolesną wysypkę. W czasie zabiegów niemowlę wysłignęło się z rąk i wpadło do studni. Przerazona uciekła z miejsca wypadku, nie zawiadamiając nikogo, ponieważ obawiała się, że jako wielokrotnie karanej nikt nie da jej wiary, że stał się nie-

sześliwy wypadek, a będzie po sądona o zabójstwo.

Zwłoki dziecka poddano sekcji. Okazało się, że skutkiem upadku doznało ono złamania czaszki, ale to nie mogło spowodować śmierci.

Śmierć nastąpiła przez to, że prawie nagie ciałko dziecka przebywało w chłodnym powietrzu w studni i wywiązało się zapalenie płuc.

Sąd Okręgowy, uznając tłumaczenie Pszczołówny za wykrętne, skazał ją za umyślne zabójstwo własnego dziecka na 7 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Kramera wyrok ten zatwierdził.

KUP za 35 gr lub 60 gr. pudełko doskonałej pasty do obuwia KIVI

Chłopcy w roli bandytów

Dokonałi napadu, gdyż pragnęli zdobyć pieniądze na podróże

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiedli dwaj nieletni pod zarzutem usiłowania rozbójcu.

Byli to 16-letni Jerzy Dragowski i o rok starszy od niego Jerzy Mieczysław Ciba. Obaj z wyglądu robią wrażenie jeszcze młodzieńców.

Okoliczności, które sprowadziły ich na ławę hańby, przedstawiają się zupełnie niecodziennie.

W dniu 1 kwietnia b. r. do sklepu Froima Lenkowskiego przy ul. Grochowskiej 92 zapukał ktoś, domagając się otwarcia. Była godzina niespełna 11.

Lenkowski zapytał, kto jest za drzwiami. Usłyszał odpowiedź:

— Swój, przynoszę dług.

Kupiec, nie spodziewając się podstępu, drzwi otworzył i w tym momencie ujrzał dwóch zamaskowanych mężczyzn. Jeden z podniesionym bagnetem w rę-

ce wtargnął do środka, drugi, trzymając rewolwer, pozostał w sieni.

Z ust Lenkowskiego wydarł się przeraźliwy okrzyk:

— Bandyty, ratunku!

To poskutkowało. Obydwa wyskoczyli z mieszkania. Kiedy Lenkowski nie przestawał krzyczeć, trzymając w ręku rewolwer już na podwórzu podniósł rewolwer na wysokość oka, pragnąc jakby strzelić.

Lenkowski upadł na ziemię. Z tego skorzystał obaj napastnicy i w popłochu uciekli.

Tymczasem jednak alarm kupca posłyszał posterunkowy i widać uciekających, podążył za nimi.

Jednego z nich schwytał. Okazał się nim Jerzy Dragowski, który przyznał się do napadu i wskazał, że działał wspólnie z kolegą „Jurkiem”, mającym przezwisko „Pik”.

Nazajutrz ujęto Jerzego Cibę.

Na wczorajszej rozprawie obaj wystraszeni wszystkim, co się stało, wyrostkowo przyznali się do winy, składając sensacyjne wyjaśnienia.

Myśl o dokonaniu rabunku powstała w nich pod wpływem czytanych z zapalem opowieści kryminalnych, wśród których „Lord Loster” zajmował pierwsze miejsce.

Chodzili również na filmy, przedstawiające gangsterów, walki ich z policją, a także podróznice. Zaczęli marzyć o wyjeździe do Rumunii, a następnie do Persji, w poszukiwaniu niezwykłych przygód. Obaj mieli dostatek w domu. O planach swych nikomu nie mówili.

Nie zamierzali Lenkowskiemu wyrządzić żadnej krzywdy, i uciekli zaraz po pierwszym je-

EMOLLIN ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA - WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

„Upiór Łodzi” przed Sądem Apelacyjnym

Na wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie była wyznaczona rozprawa w głośnym procesie „upiora Łodzi” Ferdynanda Gryninga, skazanego w pierwszej instancji trzykrotnie na karę śmierci za potworne morderstwa, dokonane na osobach dwóch ośmioletnich dziewcząt i dziewięcioletniego chłopca.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi, odbywająca się częściowo przy drzwiach zamkniętych, wykazała, że Gryning od wielu lat, a nawet już przed

wojną, dopuszczał się potwornych zbrodni seksualnych. Zbroczeniem mordował swe ofiary przy użyciu blacharskich noży, którymi przecinał gardła, a następnie krajał zwłoki na drobne części. W czasie rewizji w mieszkaniu Gryninga znaleziono w walizce części ciała pomordowanych dziewcząt.

Od wyroku, skazującego mordercę na karę śmierci, zaapelowała obrona, domagając się ekspertyzy psychiatrycznej i powołania 2 biegłych lekarzy zwłaszcza, że Sąd Okręgowy przesłuchał jednego lekarza, co jest niezgodne z procedurą.

Wczoraj Sąd Apelacyjny zgodnie z wnioskiem prokuratora powołał dwóch ekspertów prof. Łuniewskiego i dra Dreszera, wobec czego sprawę odroczył na inny termin, na który zostanie Gryning sprowadzony do Sądu.

ZADAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfca, młodość, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja,

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Wystawa „Świat Kobiety”

Związek Pracy Obywatelskiej urządził w Warszawie w salonach Resursy Obywatelskiej wystawę p. n.: „Świat Kobiety”.

Protokół nad wystawą objęła Pani Prezydentowa Maria Mościcka, która też dokonała jej otwarcia w obecności p. Marszałkowej Aleksandry Pilsudskiej, p. min. Mariana Żyndram - Kościłkowskiego z małżonką, senatorek Sujkowskiej, Berbeckiej, Szelągowskiej, ministrowej Kałińskiej oraz szeregu przewodniczących społecznych organizacji kobiecych i licznie zebranej publiczności. Wiele niezmiernie ciekawego materiału i danych statystycznych zawiera dział wychowawczy - społeczny. Duża sala przeznaczona została urządzeniom wewnątrz mieszkalnych, zaś piękne wytwory przemysłu ludowego zamykają ją w piękną całość. Bardzo pomysłowo i artystycznie

wykonane zostało stoisko Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy, doskonale spełniając cel propagandowy oszczędności.

Na specjalną też uwagę zasługuje dział gospodarstwa domowego i bazar drobnych artykułów użytkowych. Całość wystawy przyciąga i zaciękawia a estetyka, koncerty i kino gwarantują miłe i pożyteczne spędzenie czasu dla zwiedzających.

„Uśmiechy lata” Odczyt red. Krawczyńskiej

W poniedziałek 5 b. m. o godz. 18-iej na wystawie „Świat Kobiety” (sala Resursy Obywat. Krak. Przedm. 86) odbędzie się odczyt red. Jadwigi Krawczyńskiej p. t.: „Uśmiechy lata” (o wywczasach wakacyjnych).

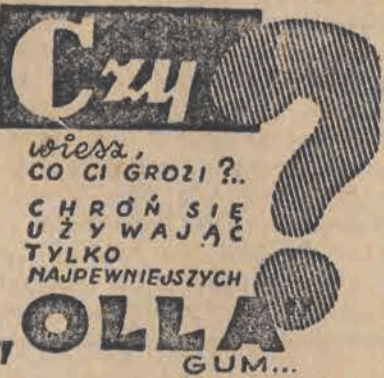
DINOL - DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Stracone plony

Największą zaletą rolnika jest wytrwałość, granicząca z uporem. Rolnik, który tej cechy nie posiada, nie powinien mieć nic wspólnego z pracą na roli. Bo wyobraźmy sobie rolnika, który zostawia ziemię odlogiem dlatego, że mu nie obrodziła tak, jak się spodziewał, lub że burza gradowa wybiła mu zboże, czy też powódź zalala pole. Klęsk żywiołowych uniknąć nie sposób, ale trzeba pamiętać o tym, że nie są one stałym zjawiskiem, że po burzy następuje pogoda i że - co najważniejsze - trzeba jak najstaranniej wykorzystywać wszystkie te okresy, które pozwalają zebrać plon w całej pełni, by mieć za soby na dni gorzej, chudsze. Ale żeby mieć ten zapas na czarną godzinę, trzeba w dni sprzyjające pracy ziemię zorać, zasiać, poczekać cierpliwie aż zasiew wzejdzie, by wreszcie

mieć zasłużony w pełni plon.

Podobnie należy postępować w wielu analogicznych okolicznościach życiowych. Weźmy dla przykładu grę czy loteryjnych. Kupując los pierwszej, drugiej klasy, potem nachodzi ich na gle jakiegoś zniechęcenie, jakaś niczym nieuzasadniona obawa i przestają wykupywać losy, zapominając o tym, że najlepszym lekiem w każdej okoliczności, a tym więcej w złej, jest pieniądze. Tylko trzeba wierzyć sobie samemu wytworzyć dobre warunki, by móc lepiej przetrwać ewentualne zło koleje losu, tak jak rolnik zbiera pospiesznie zboże z pola przed nadchodzącą burzą. Dlatego też trzeba kontynuować wytrwale rozpoczętą akcję i - znów podobnie jak rolnik czeka na plon - oczekiwać wytrwale, z uporem na wygrana, wykupując stało los od klasy pierwszej do ostatniej.



OLLA GUM
WIEŚ, CO CI GROZI? CHROŃ SIĘ UŻYWAJĄC TYLKO NAJPEWNIJSZYCH

PLEBISCYT FILMOWY

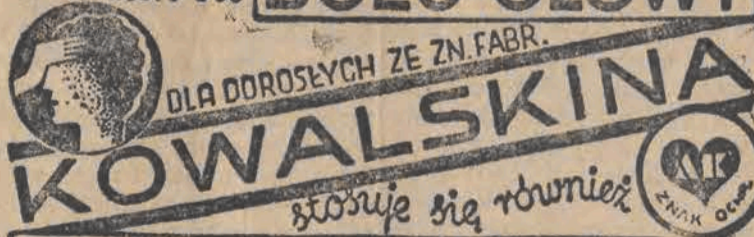
Głosuję na filmy: A: _____

B: _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Przebieg od BOLU GŁOWY



KOWALSKINA stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Długość sieci komunikacyjnej „Lotu”

Obecna długość sieci komunikacyjnej PLL „Lot” wynosi 9.657 km. W 1-ym roku istnienia towarzystwa długość sieci wyrażała się cyfrą 2.370 km, w r. 1934 - 4.418 km, a w roku ubiegłym 6.104 km.

Podczas gdy w r. 1929 przebyto ogółem 1.421.851 km, to w r. ub. samoloty komunikacyjne przeleciały 2.464.653 km. Pasażerów przewieziono w r. 1929 - 16.428, w r. 1933 -

35.392, towaru - 198.648 i 267.047 kg. pocztę 35.977 i 145.875, gazet 17.102 i 164.837 kg.

Ogólna ilość wykorzystanych tonokilometrów wyniosła w roku 1929 398.453, podczas gdy w ub. r. 1.020.407, czyli dwa i pół razy więcej.

Biorąc pod uwagę wzrost długości sieci w roku bieżącym nastąpi zapewne zwiększenie zarówno liczby pasażerów jak i kilogramów przewiezionych towarów, pocztę i gazet.

W czerstwym zdrowiu długo żyje kto żywieckie piwo pije!

KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE STOWARZYSZENIA SZKÓŁ HANDLOWYCH W PIOTRKOWIE TRYB., PASAŻ RUDOWSKIEGO 4.

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojga płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentom Gimnazjum Kupieckiego przysługuje prawo wstępu do liceów zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku od 13 do 16 lat ze świadectwem ukończenia 6 klas 3-7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od 1-15 czerwca w godzinach 10-15.

Egzamin wstępny rozpoczyna się w dn. 22 czerwca.

Boże Ciało

Za kilka dni ze świątyni całego świata katolickiego, w dniu 8 czerwca w święto Bożego Ciała, wyjdą procesje na ulice miast i drogi wiosek.

Wśród blasku świec, dymów kadzideł, przy radosnym odgłosie dzwonów z kościołów wyjdzie w całym majestacie swoim Gospodarz niebieski, Jezus Chrystus w postaci Chleba, by spojrzeć miłościwym okiem na ziemię, nawiedzić lud swój w jego domach, pobłogosławić mu w jego pracach, dźwignąć w troskach i ukoić w jego bólach.

To też święto Bożego Ciała ze swoim przepychem zewnętrznym jest bliskie naszemu sercu, bo mówi nam głośniejszą, wyraźniejszą, niż wszystko inne, że z nami przez życie idzie Bóg, że Serce Jezusa Chrystusa bije zawsze dla nas miłością nieskończoną.

Uroczystość ta zawsze w naszym życiu religijnym była wspólną manifestacją naszej wiary i uczuć miłości dla naszego Pana, a w tym roku niech będzie wyrazem naszej jedności i wartości narodowej oraz postawy niezachwianej ducha wobec wrogów naszej Ojczyzny. Niech widzą wszyscy, że Polacy mają potężny fundament, o który wsparci nie zachwieją się wobec żadnych gróbów i przed żadną siłą fizyczną nie ustąpią, gdy będzie chodziło o wolność i całość granic naszej Ojczyzny, bo prócz zbroi materialnej mamy panczer wiary.

Niech więc w dniu Bożego Ciała całe społeczeństwo katolickie miasta Piotrkowa da wyraz swej wiary przez udział w procesji, przez udekorowanie domów flagami, balkonów emblematami religijnymi, bram i płotów zielenią, a zwłaszcza na tych ulicach, po których będzie przechodził Jezus Chrystus w Eucharystji.

Zwyczajem dawnych lat zwracam się z gorącym apelem do wszystkich organizacji religijnych, społecznych, zwartych, kulturalno-oświatowych, asyst kościelnych, instytucji, cechów, szkół i wszystkich zespołów,

stojących na gruncie religijnym o łaskawe wzięcie udziału ze sztandarami w procesji u Fary, niech sztandary organizacji naszego miasta w pochodzie procesyjnym będą symbolem miłości i mocnego przywiązania serc naszych do Króla i Pana wszystkich ludów i niech tworzą wspaniały wieniec asysty.

Program uroczystości Bożego Ciała u Fary:

- 1) Suma o godz. 11.15.
- 2) Procesja wyruszy o g. 12.

Uprasza się przeto, aby wszystkie organizacje ze sztandarami gromadziły się obok Fary o godz. 11.30.

Procesja przejdzie ul. Krakowską, Jagiellońską, Al. 3-go Maja, Placem Kościuszki, gdzie będzie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem a potem ul. Nadrowy, na której wszystkie sztandary utworzą szpaler aż do Fary, — słuszną bowiem jest rzeczą, aby pośród chorągwi wrócił Chrystus Pan ze swojego tryumfalnego pochodu i pobłogosławił całą asystę na dalszą służbę Bogu i Ojczyźnie.

Dziekan Piotrkowski.

Cyrk „Francesco”

Dzisiejszej niedzieli 4 bm. znakomity cyrk „Francesco” w Piotrkowie daje dwa specjalne świąteczne programy.

- 1) o godz. 4.30 po południu
- 2) o godz. 8.15 wiecz.

Wielka atrakcyjność demonstrowanych programów cyrku „Francesco” uzyskała w mieście i kolicy Piotrkowa należyty rozgłos. Dowodem tego są tłumy widzów i zwolenników tego doskonałego cyrku, który dotychczas odwiedzali ten cyrk i stanowią oni najlepszą jego reklamę opowiadając swoim znajomym i przyjaciółom o przyjemnym i wesołym spędzeniu czasu na przedstawieniu.

Ponieważ cyrk zabawi już tylko kilka dni pożądanym jest aby wszyscy, którzy chcą obejrzeć jego program i szczerze się ubawić winni spieszyć do cyrku tym bardziej, że ceny biletów są bardzo przystępne.

Wtajemniczony znawca hinduski w Piotrkowie

Przejazdem zatrzymał się w Piotrkowie głośny na całej kuli ziemskiej Fakir - okultysta uczeń prof. Dr. Dumonta, dyplomowany przez światową ligę okultystyczną. Chorym usuwa bóle nerwowe głowy, reumatyzm, bóle wątroby, wener. itp., bez lekarstwa, sugestii i hipnotyzmu a za pomocą magnetyzmu własnego.

Przepowiada przyszłość z kuli kryształowej, czarnego lustra, linii rąk, charakteru pisma i gwiazd. Udziela lekcji. Ceny przystępne. Przyjmuje od godz. 10-13 i od 16 do 20.30 w hotelu Wileńskim, pokój nr. 7, ul. Słowackiego 7.

Premie

Do dzisiejszego nakładu Dziennika dołączamy nr. 21 interesującego tygodnika dla państwa „Zycie Kobiety”.

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Dzieje losu nr. 160219 w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przyrutek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44-ej Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr. 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43-ej Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

Wogóle żywot tego losu był dosyć burzliwy. To nikał on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr. 160219 w końcu roku 1928-go, dzięki podniesieniu 18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii, nie wychodząc ani razu z koła.

Na 23-ą Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Zoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr. 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28-ej do 33-ej przebywał w łódzkiej kolekturze nr. 1124; Loteria 34-a zastaje go w Ostrzeszowie; na 35-ą Loterię wędruje do Piotrkowa Trybu-

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE i LICEUM HUMANISTYCZNE

T-wa Szkoły Średniej w Piotrkowie Tryb. Pierackiego 1

(z pełnymi prawami szkół państwowych)

podaje do wiadomości:

Zapisy kandydatów:

do klasy I-szej gimnazjalnej odbędą się w terminie 1 — 15 czerwca 1939 r.

do klas: II, III i IV gimnazjalnej w dniu 22-VI-39 r.
do klasy I-ej licealnej w dniu 22-VI-39 r.

Druczki na podanie wydaje kancelaria codziennie w godzinach od 8 — 14-ej.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) 2 fotografie na jasnym tle.

Synowie pracowników P. K. P., funkcjonariuszy państwowych i niezamożnych korzystać będą ze znacznych ulg.

Nowoprzyjęci uczniowie - niezamożni, o dobrych postępach w nauce opłacać będą w klasie I-ej gimnazjalnej i Liceum takse państwową.

DYREKCJA.

Letnicy

udający się na letnie wy-czasy mogą otrzymywać dziennik pocztą pod chwilowym adresem bez żadnych dodatkowych opłat.

OSTATNIE DNI

PREMIOWANEJ
SPRZEDAŻY
IMBRYKÓW
ELEKTRYCZNYCH
NA SPŁATY

12

MIESIĘCZNE

w

SKLEPIE ELEKTROWNI
ORAZ u AKWIZYTORÓW

LOSY do czterdziestej piątej Loterii Klasowej

SA JUŻ DO NABYCIA w szczęśliwej kolekturze:

Jadwigi Górskiej

Piotrków Tryb. Al. 3-go Maja 34

Nowe udogodnienia dla graczy!

Zwiększona ilość wygranych!

Setki 2 osobowe, bez prawa jazdy i rejestracji w Biurze Techniczno-Handlowym, Bol. Konopińskiego Piotrków, Słowackiego 6, tel. 10-90.

**Nie szcędź ofiar
na ścigacz!**

KINO TEATR **CZARY** Dziś! Monumentalny film

Osnuty na tle zdarzeń z okresu wielkiej wojny

Największy sukces kinematografii francuskiej

Popisowe kreacje pary genialnych tragików ekranu

Raimu i Alberta Bassermana p. t.

BITWA NAD MARNĄ

Na tle zawieruchy dziejowej rozegrał się wstrząsający dramat ojca rodziny, który posłał w bój o ojczyznę swych trzech ukochanych synów.

Popołudniówka o godzinie 1.30

Dr. MUREK

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Kraj, który jest na ustach całego świata. Terytorium, o które toczy się głośny spór między Italią i Francją: to Somali i Dżibuti p. t.

**Tajemnice
Morza Czerwonego**

Popoł. o g. 12 Niedorajda o g. 1.30 Cztery córki

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Potężny, z wielkim rozmachem zrealizowany film, ilustrujący przygodę okrętu ogarniętego zarazą. Statek, który nie może zawinąć do żadnego portu. To arcydzieło, pretendujące do wielkiej nagrody Akademii Filmowej:

**STATEK WIDMO
(Niewidzialny wróg)**

Walka lekarza (Chester Morris) z głównym inżyn. (Victor Mc Laglen) o miłość pielęgniarki

Popołudniówka Ulan Księcia Józefa ze Smosarską

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką, zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.430

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65